

Tomasz Kochan

Ken Wilber : ewolucja świadomości podmiotowej

Nowa Krytyka 24-25, 271-281

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Kochan
Wrocław

Ken Wilber – ewolucja świadomości podmiotowej

W dzisiejszych czasach jednym z dominujących dyskursów filozoficznych jest pluralistyczna i kontekstualna, tym samym aperspektywiczna i wielonarracyjna teoria postmodernizmu. W swej radykalnej formie opisywana jest jako kryzys wielkich narracji. Charakteryzuje się ona tym, iż nie faworyzuje żadnych wątków dyskursu kulturowego, pozwalając niejako *plawić się* nam w nieco chaotycznym światopoglądzie pluralistycznym. Z takiej sytuacji światopoglądowej korzystają, po pierwsze, posługujący się retoryką wczesnego oświecenia (naiwny obiektywizm), niejednokrotnie cynicy, demagodzy neoliberalnej propagandy ekonomiczno-politycznej, po drugie, żeruje na niej współczesny kapitalizm karmiący się redukcjonistyczną, obecną w nauce ideologią materialistycznej redukcji. Po trzecie, z braku jakiegokolwiek sensownej dominanty światopoglądowej, ludzie w jej poszukiwaniu często decydują się na swoistą desperację *kroku wstecz*, stając się gorliwymi wyznawcami różnego rodzaju skrajnych, a być może nawet patologicznych w tym momencie historycznym ideologii, które na zasadzie swoistego *ratunkowego koła* (czy może raczej przysłowiowej brzytwy) pozwalają budować iluzję względnie uporządkowanej rzeczywistości kulturowej¹.

W obliczu tych faktów, istotny zdaje się być postulat integracji czy też znalezienia pewnej organizacyjnej całości – swoistego wspólnego mianownika, dla ogromnej różnorodności teoretycznych wytworów cywilizacyjno-kulturowych.

¹ Mam tu na myśli wszelkie nacjonalizmy, ruchy neopogańskie, dewocje religijne, konserwatyzm polityczny, popularność teorii spiskowych, New Age itp.

Cała sztuka polegać tu musi jednak nie na wymyśleniu kolejnej teorii, która wejdzie w mniej lub bardziej zasadniczą polemikę z już istniejącymi (taką liberalny post- czy post-post-modernizm świetnie zasymiluje na prawach pozostałych), ale na skonstruowaniu pewnej funkcjonalnej całości, która integrując zastany świat myśli, stworzy dla niego nową jakość oraz przestrzeń dla dalszego rozwoju. Być może jest to także moment, kiedy powinno się nieco zdystansować od często narcystycznie podkreślającego wartość ludzkiego rozumu postświeceniowego, naiwnie obiektywistycznego racjonalizmu, który na aperspektywicznych terytoriach wyraźnie *szamocze się* w przeczuciu własnych ograniczeń.

Pozwolę sobie tu omówić niewielką część założeń modelowych teorii Kena Wilbera, stanowiącej ciekawą propozycję uporządkowania, charakterystycznego dla skrajnych odmian postmodernizmu (naturalnego skądinąd), kryzysu światopoglądowo-poznawczego. Sam fakt zresztą, iż pojawia się ona właśnie w momencie osiągania przez pewną formację kulturowo-myślową (liberalny, w dużej mierze pozorny aperspektywizm rozumiany jako *naturalna patologia* dyskursu racjonalistycznego) *masy krytycznej*, potwierdza stanowiącą składową namysłu Wilbera prawidłowość.

Kenneth Earl Wilber Jr. urodził się w 1949 roku w Oklahoma City. Zdobył klasyczne wykształcenie wyższe na uniwersytecie w Nebrasce z chemii i biologii. W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje obecnie głównie w środowisku pozaakademickim, jako filozof świadomości, psycholog (Wilbera uważa się za jednego z twórców psychologii transpersonalnej) oraz teoretyk systemów. Jako twórca integralnej teorii rozwoju świadomości jest założycielem Instytutu Integralnego w Boulder (Kolorado). Elementy jego teorii wprowadził ostatnio do swego programu nauczania również University of Notre Dame. W Polsce dotychczas ukazały się przekłady jego prawdopodobnie najbardziej znanych publikacji, w tym między innymi: *Krótką historia wszystkiego* (tłum. Henryk Smagacz, Warszawa, Jacek Santorski & Co 1997)²; *Niepodzielone. Wschodnie i zachodnie teorie rozwoju osobowości* (tłum. Tomasz Bieroń, Poznań, Zysk i S-ka 1996); *Eksplzja świadomości* (tłum. Karina Przechrzta, Elżbieta Kluz, Kraków, ABRAXAS 1997); *Jeden Smak. Przemyślenia nad integralną duchowością* (tłum. Henryk Smagacz, Warszawa, Jacek Santorski & Co 2000); *Psychologia integralna. Świadomość, duch, psychologia, terapia* (tłum. Henryk Smagacz,

² Tytuł stanowi tu ironiczną polemikę z fizykalnym czy materialistycznym redukcjonizmem, książka natomiast jest autorskim streszczeniem prawdopodobnie najobszerniejszego merytorycznego dzieła Wilbera: *Sex, Ecology, Spirituality: The Spirit of Evolution*, Boston 1995.

Warszawa, Jacek Santorski & Co 2000); *Integralna teoria wszystkiego. Wizja dla biznesu, polityki, nauki i duchowości* (tłum. Cezary Urbański, Poznań, Zysk i S-ka 2006).

W tym miejscu przytoczę słowa autora *Krótkiej historii wszystkiego*: „Po pierwsze ponieważ wszechświat ma kierunek, my również mamy kierunek. Ten ruch [postęp przez przekraczanie i zawieranie] ma znaczenie. [...] Na pierwotnej twarzy Kosmosu widnieje motyw. Na ścianie Nicości wypisany jest wzór. Każdy jego gest ma znaczenie, każde spojrzenie jest pełne wdzięku”³.

Czerpiąc z myśli między innymi Friedricha W.J. Schellinga, Georga W.F. Hegla, Johanna G. Herdera oraz wschodnich teoretyków, takich jak między innymi Śri Aurobindo, Wilber twierdzi, iż istnieje wspólna linia ewolucyjna: od materii, poprzez materię ożywioną, do powstania umysłu (materii ożywionej myślącej) oraz dalej, poprzez kolejne charakterystyczne etapy przemian światopoglądowych. Tę ciągłość identyfikują tu pewne wspólne wzorce oraz cechy *motoryczne*, dające się uchwycić na wszystkich następujących po sobie etapach.

Adekwatnym określeniem mogącym przybliżyć naturę tych przemian jest znana już w filozofii, choć używana w nieco innym kontekście niż w niemieckim idealizmie, figura *ducha w działaniu*. *Duch* w koncepcji Wilbera, na każdym etapie rozwoju świata, coraz lepiej się manifestuje, coraz pełniej realizuje i coraz pełniej odzwierciedla samego siebie. Nie jest on określonym etapem, nie daje się także kategoryzować jako pewne swoiste bóstwo, Bóg czy idea. Nie jest także jakąś nadrzędną siłą organizującą z zewnątrz procesualność świata. Jest natomiast po prostu podstawą oraz *dzianiem się* rzeczywistości ujętej jako całość w każdym momencie jej rozwoju. Jest procesualny i dynamiczny, i jako taki całkowicie obecny na każdym skończonym etapie swego istnienia. Istotną jego cechą jest to, iż w trakcie ewolucyjnego postępu, a tym samym rozwoju coraz bardziej złożonych form percypowania rzeczywistości, staje się coraz bardziej dostępny samemu sobie, czyli pomimo tego, iż jest nieprzerwanie obecny, to rozwija również *lustr*o udoskonalającej się świadomości, w którym coraz pełniej sam się *przeogląda*. Tym samym warunkuje zarówno ciągłość, jak i kierunek zachodzących przemian⁴. Historyczny moment, w którym na drodze kolejnych

³ K. Wilber, *Krótką historia wszystkiego*, przeł. H. Smagacz, Warszawa 1997, s. 62.

Chciałbym zaznaczyć, że Ken Wilber jest w potocznym (czyli opozycyjnym w stosunku do klasycznie rozumianej religijności opisowej) znaczeniu tego słowa ateistą, a figury Boga, Bogini, Ducha itd. mają w jego filozofii znaczenie kontekstowe, światopoglądowe lub metaforyczne.

⁴ „Możemy więc spojrzeć na wyższe stopnie ewolucyjnego rozwoju tak, jak patrzyły na nie wielkie tradycje mądrości – na wyższe lub głębsze stopnie, na których Duch staje się świadomy

przemian wykształcony zostaje złożony układ nerwowy wraz z mózgiem, stanowi o zaistnieniu noosfery. Tym samym – zdaniem Wilbera – ewolucja przenosi się w przestrzeń umysłu i od tego momentu manifestuje już w następujących po sobie sposobach widzenia świata, a więc światopoglądach. Posiłkując się między innymi pracami takich badaczy, jak Jean Gebser, Clare Graves, Don Beck⁵, Jean Piaget, Jürgen Habermas czy Michel Foucault, Wilber wyróżnia dominujące światopoglądy poszczególnych epok rozwoju człowieka i określa je jako: archaiczny, magiczny, mityczny, racjonalny oraz egzystencjalny. Przypisuje im jednocześnie adekwatne poziomy rozwoju techniczno-ekonomicznego: zbieractwo, ogrodnictwo, rolnictwo, poziom przemysłowy i informatyczny.

W kontekście rozwoju świadomości istotne jest to, iż w tej koncepcji kolejny światopogląd nie jest nowym, bardziej adekwatnym sposobem widzenia rzeczywistości, lecz tworzy czy *rozwija* ją, dając jej jakby możliwość zaistnienia w interpretacji. Tym samym, w trakcie ewoluowania sposobów *patrzenia*, wyłaniają się po prostu różne światy, o nowych, nieistniejących w obrębie poprzedniego etapu cechach. Wraz z każdym następnym poziomem świat wygląda inaczej i tym samym jest inny. Ważną cechą systemu omawianej klasyfikacji jest fakt, że jej kolejne poziomy dotyczą zarówno ogólnych przemian światopoglądu kulturowego, jak i rozwoju indywidualnego jednostki⁶. Twierdzi się tu również,

siebie samego, budzi się do siebie, zaczyna rozpoznawać własną prawdziwą naturę. [...] Te wyższe stopnie często przedstawia się jako mistyczne lub „odległe”, ale przeważnie są to bardzo konkretne, bardzo namacalne, bardzo realne stopnie wyższego rozwoju – stopnie dostępne tobie i mnie, stopnie, które są naszymi własnymi głębokimi potencjałami. Troskliwe przyjrzenie się im w świetle ewolucji pomaga nam zrozumieć, co one właściwie odsłaniają. Pomaga nam ich twierdzenia osadzić na realnym gruncie i nadać im konkretny sens. [...] mogą [one] odślonić nam co nieco z tego, co zbiorowa ewolucja przygotowała dla nas na jutro”. Ibid., s. 29.

⁵ Don Beck wraz z Christopherem Cowanem udoskonalił i rozwinął koncepcje Gravesa. W swej wspólnej pracy *Spiral Dynamics: Mastering Values, Leadership and Change* (Blackwell Publishers 1996) zaprezentowali zastosowania zasad rozwojowych Gravesa do problemów społeczno-kulturowych. Jako praktycy uczestniczyli m.in. w dyskusjach, które zaowocowały końcem apartheidu w Afryce Południowej. W swej pracy naukowej posługują się, za C. Gravesem, systematycznym opisem spirali rozwoju światopoglądowego w oparciu o kolejne koherentne strukturalnie memy (dla porządku oznaczone różnymi kolorami). Tym samym Wilberowski etap światopoglądowy w ujęciu Becka i Cowana stanowi pojedynczy, spójny mem. Wilber, korzystając z prac wspomnianych autorów, sporadycznie posługuje się również tym terminem, podkreślając oczywiście różnice pomiędzy takim systemowym i strukturalnym znaczeniem tego terminu a memem rozumianym neodarwinistycznie i klasycznie w memetyce, jako pojedyncza, *genetyczna* porcja informacji.

⁶ Tu przydatne okazały się badania Jeana Piageta, z których wnioski szwajcarski psycholog opublikował m.in. [w:] J. Piaget, *Narodziny inteligencji dziecka*, przeł. M. Przetacznikowa, Warszawa 1966; idem, *Studia z psychologii dziecka*, przeł. T. Kołakowska, Warszawa 1966; idem, *Strukturalizm*, przeł. S. Cichowicz, Warszawa 1972.

że pomiędzy rozwojem ludzkości a rozwojem osobniczym w jej łonie istnieje wyraźna paralela formalna⁷.

Wilber rozwija charakterystykę poszczególnych etapów. I tak, etap archaiczny⁸ jest najwcześniejszy i obejmuje okres do pojawienia się człowieka pierwotnego. Można go skorelować z używanym przez Wilbera w celu opisanego z kolei rozwoju osobniczego człowieka terminem *pierwotnej matrycy*. Na tym etapie nie rozwinęła się jeszcze zdolność wystawiania się ani logicznego myślenia, nie ma świadomości historycznej ani jakiegokolwiek wiedzy o własnej przestrzeni psychicznej. Nie do końca uświadomione jest rozróżnienie pomiędzy tym, co *zewnątrzne*, a tym, co *wewnętrzne*, a świat jest zasadniczo czuciowo-ruchowy. *Ja* nie jest jeszcze istotnie wyróżnione. W celu przybliżenia *atmosfery* etapu pierwszego można tu za filozofem postawić pytanie: „*Jak dla Ciebie wygląda Kosmos, gdy masz jedynie doznania i impulsy?*”⁹.

W fazie drugiej¹⁰, dla której charakterystyczny jest światopogląd magiczny, człowiek utożsamia się przede wszystkim z ciałem, występuje więc tu *ja* fizyczne. Stopniowo zaczynają się pojawiać również pewne wczesne wyobrażenia i symbole. Jako że nie są one jeszcze odróżnione od obiektów, które reprezentują, obecne jest przekonanie, że manipulowanie nimi jest realnie tożsame z manipulowaniem samymi obiektami. Z faktu, iż utożsamione z ciałem *ja* nie rozróżnia wyraźnie *wnętrza* i *zewnątrza* (umysłu i świata), wynika zaludnienie świata obiektami mającymi cechy duchowe, tym samym świat magiczny jest światem animistycznym.

Moment pojawienia się świata mitycznego¹¹ jest również momentem, w którym istotne stają się zasady i role. Ważna dla człowieka staje się cała grupa

⁷ Nie mówimy więc tutaj o rodzajach ludzi w świecie, ale o rodzajach światów w ludziach.

⁸ Beck-Cowan: mem beżowy: **archaiczno-instynktowny**. Podstawowy poziom przetrwania. Najistotniejsze są tu: pożywienie, ciepło, seks, odruchy. Poziom ten charakteryzuje się brakiem wykształconej trwałej jaźni. Powstają tu tzw. grupy przetrwania. Charakterystyczny jest dla wspólnot pierwotnych, noworodków, ludzi starych oraz w dużych głodujących wspólnotach.

⁹ K. Wilber, *Krótką historią wszystkiego*, op.cit., s. 204.

¹⁰ Beck-Cowan: mem purpurowy: **magiczno-animistyczny**. Występują tu: myślenie animistyczne, wiara w dobre i złe duchy mające wpływ na rzeczywistość. „Wiara w duchy przodków nadaje jedność szczepowi, a więzy krwi i powinowactwo ustalają hierarchię polityczną. [...] Dla tego stadium typowe są klątwy wudu, przysięgi krwi, vendetty, czary, rytuały rodzinne [...]; to stadium jest żywe w różnych regionach Trzeciego Świata [...], organizacjach przestępczych, drużynach sportowych i zespołach korporacyjnych”. K. Wilber, *Integralna teoria wszystkiego*, przeł. C. Urbański, Poznań 2006, s. 28.

¹¹ Beck-Cowan: mem czerwony: **wszechmocni bogowie**. „Po raz pierwszy zarysowuje się jaźń odrębna od szczepu: posiadająca moc, impulsywna, egocentryczna, heroiczna”. Ibid., s. 28. Cha-

społeczna, do której należy. Myślenie staje się konkretnooperacyjne, zaczyna się więc opierać na konkretnych koncepcjach konstruowanych w ramach orientacji socjocentrycznej. Ponieważ *ja* nie może skutecznie sterować światem magicznie, pojawia się koncepcja, że *ktos inny* może, pojawiają się bogowie, boginie, personifikowane siły natury itp. Sama konstatacja nieprzydatności magii możliwa jest za sprawą dokonujących się na tym etapie narodzin *ja* świadomego swej emocjonalnej i fizycznej podmiotowości. W ten sposób *ja* po prostu odróżnia się od świata¹².

Kolejny światopogląd, racjonalny¹³, charakteryzuje się tym, iż człowiek staje się jednostką autonomiczną, krystalizuje się *ego*. Pojawia się, oparte na koncepcjach abstrakcyjnych, myślenie formalnooperacyjne, a także poszerzona, społeczna orientacja światocentryczna. Pojawiają się konstatacje całościowe, poszerzające perspektywę na cały świat: „mój bóg nie jest jedynym bogiem”, „moja grupa nie jest jedyną”, „te teorie nie są absolutnie wiążące”, „ta ideologia

rakterystyczne są tu smoki, bestie, herosi, istoty dysponujące mocami itp. Ten mem koherentny jest także z ustrojem feudalnym oraz jego ideowymi podstawami – władzą i chwałą. „Świat jest dżunglą pełną niebezpieczeństw i drapieżników, wzajemne przechytrzenie się oraz dominacja to przejawy radowania się jaźnią do granic możliwości, bez żalu i wyrzutów sumienia. Życie toczy się według zasady: bądź tu i teraz”. Ibid., s. 29. Fale tego memu obecne są u zbuntowanej młodzieży, bohaterów epickich, przeciwników Jamesa Bonda, mitomańskich przywódców gangów, najemników.

¹² Wilberowski światopogląd mityczny w gradacji Becka i Cowana rozdzielony jest na dwa kolejno następujące po sobie etapy memetyczne, z których pierwszy to wspomniany mem czerwony, a drugi to mem niebieski: **mityczny** (święto-absolutystyczny). Na tym etapie panuje przeświadczenie, że życie ma sens oraz kierunek, którego wektor wyznaczony jest przez Najwyższego i Wszchemogącego lub Prawo. „Prawo i porządek oznacza, że impulsywność poskramiana jest przez poczucie winy, że obowiązują konkretne dosłowne i fundamentalistyczne wierzenia oraz posłuszeństwo rządowi Porządku, konwencjonalizm i konformizm – przeważnie ‘religijny’ lub ‘mitologiczny’, a o przynależności do grupy decyduje mitologia. [...] Porządek lud Misja mogą być również świeckie lub ateistyczne”. Ibid., s. 29. Mem, którego fale oddziaływały w obrębie purytańskiej Ameryki, konfucjańskich Chin, Anglii Dickensa, totalitaryzmach, kodeksach rycerskich, religijnych fundamentalizmach, w morale większości i w patriotyzmie,

¹³ Beck-Cowan: mem pomarańczowy: **prymat nauki**. „Na tej fali jaźń wyłamuje się z **mentalności stadnej** i poszukuje prawdy oraz sensu we własnych zasadach – hipotetyczno-dedukcyjnych, eksperymentalnych, obiektywnych, mechanistycznych, operacyjnych, czyli w całym znaczeniu tego słowa – naukowych”. Ibid., s. 30. Charakterystyczne dla tego poziomu są: przekonanie o racjonalności świata i możliwości poznania praw nim rządzących. „Świat jest postrzegany jako szachownica, na której toczą się rozgrywki o zwycięstwo. Alianse rynkowe, manipulowanie zasobami Ziemi dla własnych strategicznych celów to podstawowa działalność tzw. państw korporacyjnych”. Ibid., s. 30. Fale tego memu obecne są w oświeceniu, na Wall Street, w obrębie klasy średniej, kolonializmu, materializmu, świeckiego humanizmu, liberalizmu.

jest jedynie jedną z możliwych” itp.¹⁴ Takie przemiany są możliwe ze względu na pojawienie się świadomości formalnooperacyjnej, a więc takiej, która potrafi odnieść się nie tylko do konkretnego świata, ale także do myśli czy samych obiektów mentalnych. Pojawia się swoiste metamyślenie, a tym samym różnorodne idealistyczne koncepcje, możliwa staje się introspekcja, a także krytyczna refleksja nad poprzednio niejako automatycznie przyjmowanymi rolami, zasadami i wszelkimi konwencjami świata społecznego¹⁵.

Poziom kolejny, określony mianem egzystencjalnego, wiąże się podobnie jak poprzedni z globalną postawą światocentryczną. Według Wilbera pojawia się tu jednak *wizja-logika*, która w odróżnieniu do świadomości formalnooperacyjnej nie wiąże się już z dwudzielną logiką albo/albo, lecz sumuje różne części dostrzegając sieci wzajemnych między nimi oddziaływań. *Ja* na tym etapie jest świadome zarówno ciała, jak i umysłu jako doznań. Tym samym zostają one stopniowo przekroczone i jako obiekty świadomości stają się doznaniem zintegrowanego *ja*. Stanowi to istotną transcendencję, w trakcie której mamy do czynienia nie tylko z umysłem *patrzącym* na świat, ale również z *ja* świadomym i umysłu, i świata. Sam umysł natomiast zaczyna być postrzegany jako obiekt. Dominująca na tym etapie ewolucji *wizja-logika* jest aperspektywiczna. Wszystkie teorie, ideologie, ogólnie perspektywy stają się względne i wzajemnie od siebie zależne, a w tak percypowanym świecie nie ma niczego absolutnie podstawowego czy pewnego. Nie przeszkadza to jednak, zdaniem Wilbera, temu, iż jedne z tych ujęć są po prostu względnie, w danym kontekście, sensowniejsze od innych¹⁶.

¹⁴ „Tym samym, po raz pierwszy w trakcie ewolucji, Duch spojrział twoimi oczami i ujrzał świat jako niepodzielną całość. Świat, którego centrum nie stanowi „ja” i „moje”, świat, który wymaga troski, uwagi współczucia i zdecydowania. Duch rozwija własną, wrodzoną wartość i znaczenie, ale oznajmia o swym istnieniu jedynie ustami tych, którzy mają odwagę stanąć w światocentrycznej przestrzeni i bronić go przed tym co mniejsze i płytsze”. Ibid., s. 221.

¹⁵ Pomiędzy wilberowskimi poziomami racjonalnym i egzystencjalnym Beck i Cowan lokują (częściowo „zachodzący” na oba) pośredniczący mem zielony: **uwrażliwienie**. Charakterystyczne są tu: ruchy spółdzielcze, ochrona środowiska naturalnego, nacisk na dialog i związki międzyludzkie, ożywienie duchowości, mnogość kultur, relatywizm pluralistyczny, nieliniowe uwrażliwione myślenie podmiotowe. „Duch ludzki musi się tu uwolnić od chciwości, dogmatyzmu, kłótności, a uczucia i troska o drugiego człowieka powinny zastąpić chłodny racjonalizm; pragniemy dbać o naszą planetę – Gaję, o nasze życie”. Ibid., s. 30–31.

¹⁶ „Faktem jest, że nastął świt ery wizji-logiki, początek społeczeństwa sieci, postmodernistycznej, aperspektywicznej, internetowej globalnej wioski. Ewolucja we wszystkich formach zaczęła się stawać świadomą siebie samej. Kosmiczna ewolucja tworzy teraz teorie i prezentacje własnego integralnego objęcia. Eros działa przez ciebie i przeze mnie, nakłaniając nas do zawierania, urozmaicania, szanowania, obejmowania. Miłość poruszająca słońce i inne gwiazdy porusza teorie takie jak ta i będzie poruszała wieloma innymi, gdyż Eros łączy to, co wcześniej było rozdzielone,

W teorii Wilbera rozwój *ja* wiąże się z poszerzaniem horyzontu mentalnego stopniowo od utożsamienia się z własnym ciałem, i tym samym społecznie z najbliższymi krewnymi, przez odkrycie emocji i szerszej perspektywy społecznej, do wyabstrahowania się zarówno z pułapki dyskursywnego umysłu, jak i z ciała w kierunku najszerszej, współodczuwającej perspektywy światocentrycznej. Warto zwrócić uwagę na fakt, że również i w tradycyjnej literaturze nauk społecznych spotyka się kilka ogólnie koherentnych gradacji opisujących podobnie z różnych perspektyw wyodrębnione przez Kena Wilbera etapy, na przykład podziały na: przedkonwencjonalny, konwencjonalny, postkonwencjonalny; egocentryczny, etnocentryczny (socjocentryczny), światocentryczny; przedpersonalny, personalny. Nie uwzględniają one jednak postulowanych przez Wilbera dalszych poziomów, które filozof określa mianem post-postkonwencjonalnych, transpersonalnych czy duchowych¹⁷.

Dotychczasowy opis dotyczył obserwowanych przez nauki społeczne, czy psychologię rozwojową, szeroko uznanych kulturowo (czyt.: uznanych przez współczesną naukę w jej obowiązującym, racjonalistycznym paradygmacie) badań zarówno empirycznych, jak i interpretacyjnych. Wynika to z prostego faktu, że światopogląd, z jakim stykamy się na współczesnych uniwersytetach, jest związany głównie z trzecim z opisanych racjonalistycznym sposobem widzenia świata. *Wizja-logika*, jako charakterystyczna dla świata postrzeganego przez pryzmat etapu egzystencjalnego, wydaje się tu jeszcze światopoglądowym *novum*. Wiąże się to również z tym, że z reguły, jako pluralistyczna i aperspektywiczna (choć wynikająca z normalnego rozwoju świadomości), jest po prostu nieprzydatna czy wręcz niebezpieczna dla chociażby wszelkich partykularnych interesów politycznych (posługujących się najczęściej jeszcze oświeceniową retoryką naiwnego obiektywizmu), tym samym piętnowana jest często jako na przykład nihilistyczna.

i scala nieznośnie znużone fragmenty świata. [...] mniej wszechstronne przedsięwzięcia tracą swój urok; powab płaskiej ziemi, wezwanie do fragmentacji, regresywna siła redukcjonizmu stają się znacznie mniej fascynujące. Ich zdolność zniewalania umysłu słabnie z każdym dniem". K. Wilber, *Psychologia integralna. Świadomość, duch, psychologia, terapia*, przeł. H. Smagacz, Warszawa 2000, s. 345–346.

¹⁷ Postulowane przez filozofa kolejne poziomy transpersonalne (post-postkonwencjonalne) siłą rzeczy są głównie opracowane na podstawie uzgodnionych kolektywnie interpretacji introspekcyjnych doświadczeń osobniczych, gdyż kultura współczesna, jak już wspomniałem, oscyluje jak na razie wokół poziomów racjonalnego, konwencjonalnego i postkonwencjonalnego. Pokróćce są to: poziom nadpsychiczny, subtelny, przyczynowy i niedualny. Zainteresowanych odsyłam do chociażby: K. Wilber, *Krótką historia wszystkiego*, przeł. H. Smagacz, Warszawa 1997.

Praktyczna użyteczność modelu Wilbera wynika z faktu istnienia wspomnianej analogii pomiędzy rozwojem osobniczym oraz historyczno-kulturowym. Konkretnie mówiąc, każdy człowiek, *tu i teraz*, od momentu narodzin, zaczyna ewolucyjną wędrówkę przez kolejne etapy rozwoju świadomości, z których każdy jest hierarchicznie konieczny dla zaistnienia następnego. Podróż ta zaczyna się (jak dowiodły eksperymenty Piageta) zawsze od *momentu zero* (narodzin) i etapu archaicznego, jaki noworodek przechodzi do ok. 0,5 roku życia¹⁸. Kończy się natomiast z reguły w momencie osiągnięcia przez jednostkę dorosłą etapu, na jakim znajduje się kolektywny umysł, czyli kultura i cywilizacja jego otoczenia, państwa itp. Odkryciem psychologów ewolucyjnych jest natomiast fakt, iż w procesie tym, aby mógł zajść, nie może być przeskoków. Etapy następują kolejno. Jest to stosunkowo proste do zrozumienia, jeśli uświadomić sobie, że warunkują go subtelne przekształcenia wewnętrznej przestrzeni podmiotowej (przeformułowania *Ja*), z których każde stanowi strukturalną podstawę kolejnego. Otaczają nas więc ludzie, których umysły widzą światy stanowiące w mniej lub bardziej precyzyjnym stopniu realizacje powyżej opisanych kompleksowych struktur światopoglądowych we wzajemnie koherentnych wymiarach moralnych i poznawczych.

Co z tego wynika? Otóż, odwołując się do wilberowskiej teorii, możemy spróbować przeanalizować na przykład... sytuację polityczną w Polsce. Załóżmy sytuację modelowo idealną i przyjrzyjmy się na przykład elektoratom partii politycznych w Polsce. Gdyby je ustawić według narastającej hierarchii ewolucyjnej, mieliśmyby kolejno elektoraty na przykład LPR-u i PiS-u jako podatne na hasła i kreacje aksjologiczne typowe dla poziomu mitycznego (wg Becka memu *niebieskiego*), następnie elektorat PO, ewidentnie w dużej mierze skorelowany z całym uposażeniem etapu racjonalistycznego (wg Becka memu *pomarańczowego*), oraz w końcu co bardziej odpowiedzialnych wyborców socjaldemokratycznych, a także rodzaje społecznych alterglobalistów czy Zielonych 2004, podatnych na hasła programowe wykazujące dużą zbieżność z cechami strukturalnie kolejnego światopoglądu (wg Becka *zielonego*) – zasadniczo *uwrażliwiające* całą spiralę

¹⁸ Swoją drogą rzuca to dość ciekawe światło na wszelkiego rodzaju tradycjonalistyczne i religijne koncepcje usiłujące przypisać jakąkolwiek realną świadomość (choćaby cierpienia) czy tzw. ludzką naturę płodom ludzkim. Według odkryć współczesnego progresywizmu, którego Piaget jest jednym z głównych przedstawicieli, właściwie nie istnieje nic takiego, jak wspólna etyczno-moralna czy poznawcza podstawa konstytuująca „nas ludzi” jako całość. Całość uposażenia światopoglądowego, w każdym poszczególnym przypadku, tożsama jest ultrasubiektywistycznie ze światem jako takim i podlega ciągłym przekształceniom, tym samym jakkolwiek aksjologia jest tu zawsze kontekstualna i dość łatwo odnaleźć jej źródło w konkretnym etapie rozwojowym.

rozwoju. Jest to oczywiście duże uogólnienie, jednakże pewne analogie wydają się tutaj ewidentne. Dodatkowo kilka istotnych konkluzji. Po pierwsze, należy pamiętać, że ze względu na *mechanikę* ewolucyjnego ruchu świadomości (zawierania przekroczonych struktur i coraz pełniejszego, tożsamościowego poszerzania *ego*) potencjalny wyborca PO posiadał i przekroczył struktury mentalne charakterystyczne dla wyborcy PiS-u, wyborca Zielonych natomiast w pewnym okresie życia *widział* świat święto-absolutystyczny, następnie ten o elementach skrajnie racjonalistycznych (neoliberalny chociażby), ale zawarł je i przekroczył w obrębie nowego światopoglądu. Po drugie, istotną rzeczą w dookreśleniu tej sytuacji pomocniczej jest podnoszony niejednokrotnie przez Wilbera fakt, iż „w górę nic nie widać”, czyli inaczej mówiąc, świadomość etapu wyższego *rozumie*, odnajduje zależności obowiązujące na etapie niższym w ich kontekście (jednakże nie traktuje ich jako swoich), natomiast zasady etapu wyższego są dla świadomości etapu niższego nieczytelne (próbuje je ona tłumaczyć charakterystycznymi dla siebie koncepcjami, z których koherentnie się one nie wywodzą)¹⁹. Po trzecie, jako że mamy tu do czynienia z hierarchią strukturalistyczną charakteryzowaną przez badaczy jako *naturalna*²⁰, pamiętać musimy, iż miejsce zajmowane w niej przez jakikolwiek światopogląd (etap, mem) jest w sensie aksjologicznym ewidentnie neutralne i powinno takie pozostać. Podstawowym powodem jest tu fakt, iż zaniknięcie (na drodze chociażby walki ideologicznej) struktur kulturowych i materialno-instytucjonalnych, charakterystycznych dla danego sposobu myślenia, uniemożliwi zaistnienie struktur kolejnych (wyższych), tym samym wpłynie destrukcyjnie na istnienie całej spirali ewolucyjnej. Kolejne etapy mogą okresowo *przemieszczać* się chronologicznie (np. szybsze dojrzewanie, lepsza edukacja), może zmieniać się ich wzajemny stosunek procentowy w populacji, jednakże nie mogą zostać pominięte, gdyż po prostu świadomość zawsze zaczyna rozwijać się od *punktu zero* – powiedzmy etapu archaicznego. Oczywiście jest to obraz niezwykle uproszczony i w praktyce rzadko zdarza się, żeby człowiek prezentował świadomość charakterystyczną tylko dla jednego, konkretnego poziomu, jednakże zawsze możliwe jest w miarę dokładne określenie jej *środką ciężkości* czy etapu, wokół którego ona *oscyluje* i który, wraz z charakterystycznymi dla siebie problemami, najpełniej ją konstytuuje.

¹⁹ Wynika to ze wspomnianego już faktu, iż wszystkie *przebyte* memy, jako zawarte, stanowią niejako (gotowe do odsłonięcia) warstwy archeologiczne światopoglądu.

²⁰ Np. litery, wyrazy, zdania; atomy, cząsteczki, komórki itp. Nie spotkałem się także dotąd ani u K. Wilbera, ani u D. Becka czy C. Cowana z jakimikolwiek wyrazistymi, autorskimi deklaracjami poglądów politycznych.

W kwestii charakterystyki ruchów politycznych i społecznych, ale także różnego rodzaju konfliktów międzynarodowych, wydaje się iż tzw. *tarzia ideologiczne* (ewentualnie wojny) występują bardzo często właśnie na liniach podziału pomiędzy odmiennymi etapami ewolucyjnymi, czyli różnymi „światami”. Powodem tego jest podnoszony również przez Becka fakt, iż wszystkie poziomy transformacji jaźni, do momentu wykrystalizowania się wizji-logiki (*notabene*, której ta teoria jest swoistym *dzieckiem*), charakteryzuje *widzenie horyzontalne* i nie ma w ich obrębie (*wertykalnej*) świadomości wzajemnego wynikania, tym samym dążą do konfliktu i wzajemnej rywalizacji, co zresztą obraz naszej sceny politycznej zdaje się potwierdzać.

Możliwych zastosowań koncepcji Kena Wibera wydaje się być niezwykle wiele i nie przypadkiem cieszy się ona wielkim zainteresowaniem i popularnością na świecie. Wilber jest obecnie prawdopodobnie najczęściej wydawanym i tłumaczonym filozofem amerykańskim. Budzić to musi zrozmiałą ciekawość, ale i podejrzliwość. Przede wszystkim należałoby dokładniej przyjrzeć się genezie tej teorii, czyli prawomocności przeniesienia formalnego zasad strukturalnych charakterystycznych dla progresywizmu psychologicznego (prezentowanego m.in. przez prace J. Piageta), na skalę historyczno-kulturową. Inaczej mówiąc, należałoby się zastanowić, czy słuszne jest intuicyjne, właściwie strukturalistyczne podejrzenie, że jeśli dany historyczny etap światopoglądowy *wymusza* na rozwijającym się jednostkowym umyśle uzgodnienie strukturalne (oczywiście znane są przypadki dzieci *wyjętych z kontekstu*, np. wychowanych przez zwierzęta, które *utknęły* na początkowych etapach piagetowskich), a dziecko, żeby tego skutecznie dokonać, musi przejść stopniowo kolejne poziomy ewolucyjne, to czy przypadkiem nie jest tak, że aby tenże historyczny etap światopoglądowy makro mógł w ogóle zaistnieć, ludzkość rozumiana jako świadomość zbiorowa musiała przejść dokładnie te same etapy, strukturalnie zresztą zawarte w poziomie docelowym?